№ 265. Kraków 19 Listopada — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 listopada.

Widzieliśmy w pierwszéj części rozprawy umieszczonéj we wczorajszym numerze, jakimi uwagami spowodowany był Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, do ułożenia projektu do ustaw dla Towarzystwa asekuracyjnego, jakoteż i myśl która mu przewodniczyła w dziele, W. Rządowi krajowemu przedłożonem. Druga część da nam poznać treść samego projektu.

Zdaje nam się, iż będzie tu na swojem miejscu obznajmić czytelników z głównemi przynajmniéj zarysami tego projektu:

Zamierzone tą ustawą towarzystwo ma mieć nazwę: „c. k. uprzywilejowane galicyjskie towarzystwo „wzajemnego zabezpieczenia od pożarów": Sprawy swoje zawiadywać będzie przez Dyrekcyę jako władzę naczelną, i Wydziały obwodowe jako organa Dyrekcyi. Wybór prezesa Dyrekcyi i dyrektorów (z których jedni mają być płatni inni zaś nie) będzie rzeczą reprezentacyi krajowéj. Wybór prezesa przełożony będzie Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia. Urzędowanie dyrektorów trwa lat sześć, poczém nowe nastąpią wybory; jednak występujący mogą być na nowo wybrani. Siedziba Dyrekcyi jest we Lwowie. W każdém mieście obwodowem będzie Wydział obwodowy z przełożonego i asesorów złożony. Asesorów wybiera na przedstawienie Dyrekcyi reprezentacya krajowa na lat sześć; asesorowie zaś wybierają z pomiędzy siebie przełożonego większością głosów. Dyrekcya i Wydziały mianują dla siebie stósowną liczbę urzędników kancelaryjnych i kasowych. Narady tak Dyrekcyi jak i Wydziałów odbywają się w obec komissarza rządowego. Aż do nastania reprezentacyi krajowéj, zastąpi ją w jéj atrybutach c. k. galicyjskie towarzystwo gospodarskie na swoich ogólnych zgromadzeniach.

Wszyscy właściciele budynków tak w miastach jako i po wsiach w Królestwie Galicyi, Wielkiém Księstwie Krakowskiém i Księstwie Bukowińskiem należą do tego towarzystwa. To samo rozciąga się do właścicieli tych budynków, które nadal będą stawiane. Wszelkie ruchomości wyłączone są od zabezpieczenia *). Wynagrodzenie za szkody pożarowe nie może być użyte do żadnego innego celu, tylko do odbudowania zgorzałych lub od ognia uszkodzonych budynków.

Każdy członek towarzystwa sporządzi akt szacunku swoich budynków, a to wypełniając stósowne rubryki w danym sobie formularzu. Akt ten przez właściciela budynku podpisany, zatwierdzą podpisami swojemi dwaj jego sąsiedzi; przy budynkach zaś których oszacowanie przechodzi sumę 600 złr. akt ten musi być prócz tego potwierdzonym przez znawcę od towarzystwa upoważnionego. Władza miejscowa po sprawdzeniu tego oszacowania, przesyła je Wydziałowi obwodowemu, a ten Dyrekcyi. Gdyby zaś Wydział obwodowy miał jaką wątpliwość, sprawdzi akt szacunkowy na miejscu przez swego delegowanego z przyzwaniem znawcy. Wartość budynku w akcie szacunkowym przyjęta, ma swoją ważność na pewną liczbę lat, oznaczoną wedle tego jak budynek jest drewniany, lepiony lub murowany, niemniéj wedle rodzaju dachu. Na rok przed upływem terminu nowy akt szacunkowy sporządzony być musi.

Aby premije asekuracyjne czyli wkładki najsprawiedliwiéj tak pod względem wartości budynku jako i niebezpieczeństwa od ognia wymierzyć, przyjęto podział na cztery kategorye, a każdéj kategoryi jeszcze na trzy klasy. Kategorye stanowią: *a)* materyał, z którego budynek wystawiony; *b)* przeznaczenie budynku; *c)* miejscowość budynku, przyczém domy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach podciągnięto pod jedną, budynki po wsiach pod drugą, a wszystkie inne budynki w miastach i miasteczkach pod trzecią klasę; *d)* bezpośrednie stykanie się lub też oddalenie budynków. Otóż w stósunku wynikającym z kombinacyi wszystkich kategoryi i klas, oznaczone będą w każdym roku wkładki pieniężne czyli premije asekuracyjne, które członkowie wnosić mają na pokrycie strat poniesionych w ciągu roku przez pożary budynków zabezpieczonych.

W przypadku pogorzeli władza miejscowa sporządzi akt śledztwa tudzież likwidacyi szkody i prześle go Wydziałowi obwodowemu, a ten Dyrekcyi. Przy budynkach których oszacowanie przenosi 600 złr. lub też w razach wątpliwych, Wydział obwodowy wyśle na miejsce komissyę, która nowe odbędzie śledztwo. Gdyby pogorzelec nie zgodził się na zlikwidowaną szkodę, w takim razie Wydział obwodowy ześle na grunt nową komissyę, która nowe ocenienie szkody uskuteczni i Wydziałowi przedłoży. Jeźli ocenienie szkody przez tę powtórną komissyę niewypadnie przynajmniéj o 10 procentu na korzyść pogorzelca, tenże poniesie z własnego majątku koszta zesłania tejże komissyi. Ostateczne rozstrzygnięcie należy do Dyrekcyi, która jeźli na wykazanych datach, i likwidacyi nie poprzestanie, wyznaczy komissyę do ostatecznego śledztwa. Między pożarem a ostatecznem zlikwidowaniem szkody przez Dyrekcyę niemoże upłynąć więcéj jak dni 24; w razach zać powtórnych śledztw przewleka się ten czas o dni kilkanaście.

Przeciw uchwale dyrekcyi zmniejszającéj ilość wynagrodzenia, poszkodowany może protestować. Wszelkie spory między towarzystwem a jego członkami o wynagrodzenie z pożaru zachodzące, rozstrzygane będą przez sąd rozjemczy, do któregoto celu każdy wydział obwodowy mianuje dla swego obwodu przynajmniéj 12 rozjemców na czas trzyletni, a każdy członek towarzystwa winien jest przyjąć urząd rozjemcy i to bezpłatnie. Na wyroku tego sądu obie strony winne są poprzestać i zrzekają się prawa odniesienia się do jakiegobądź sądu zwyczajnego. Tok w téj mierze jest taki: gdy spór zajdzie, wydział obwodowy do rozstrzygnięcia sprawy wybiera z pomiędzy rozjemców jednego, pogorzelec zaś drugiego, ci dwaj przybrawszy jeszcze jednego z pomiędzy rozjemców tego samego obwodu, stanowią we trzech sąd rozejmczy, który wydaje wyrok najdaléj w dni 14 od doręczenia rozjemcom wezwania. Gdyby jedna ze stron nie była z tego wyroku zadowoloną, oznajmi to stronie drugiéj w nieprzekraczalnym terminie 48 godzin od doręczenia wyroku; w takim razie przystąpi się do wybrania sądu rozjemczego powtórnego, z innych trzech rozjemców obwodu złożonego, a od wyroku tego powtórnego sądu nie masz żadnego odwołania się.

Zaasygnowana ilość wynagrodzenia wypłacona będzie poszkodowanemu w trzech ratach, jako to: część trzecia zaraz po przyznaniu wynagrodzenia przez dyrekcyę; dalsza część trzecia po złożonym dowodzie, że pierwsza część trzecia użytą została na odbudowanie lub gdy o to idzie na odnowienie uszkodzonéj od ognia części budynku; a reszta wynagrodzenia po skończoném całém dziele odbudowania. Jednakże dyrekcya może także całą przyznaną ilość wynagrodzenia kazać naraz wypłacić, jeźli jest dostateczna rękojmia że poszkodowany użyje tego funduszu li tylko na odbudowanie. Pogorzały budynek odbudowany być musi w przeciągu trzech lat, licząc od otrzymania drugiéj raty wynagrodzenia, lub od ca-

*) Zatem zabezpieczenie to brać będą mogły na siebie tak jak dotąd inne towarzystwa asekuracyjne.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KALENDARZE.

1) *Kalendarz dla Rodzin katolickich* na r. 1854, w Krakowie w Wydawnictwie dzieł katol.
2) *Juliusza Wildta, Kalendarz Powszechny* na r. 1854. Rok II. nakład Juliusza Wildta.

Kto u nas słyszał dawniej o kalendarzach mieszczących coś więcéj jak spis świąt, genealogię panującego domu i jarmarki; a już przepych był, jeżeli do tego przybyła jaka powiastka znana wszystkim, lub nowa, lecz bez żadnéj wartości. — Dzisiaj w tym względzie jest niezmierny postęp. Wydawcy sadzą się, żeby ich kalendarze tak wewnętrznemi zaletami jak zewnętrznością szły o lepsze. Tylko też przy takiém współzawodnictwie można się spodziewać, że dojdziemy do tak umiętnie ułożonych i tak ozdobnych kalendarzy, jak te, co się w Niemczech rok rocznie pojawiają masami. Krakowscy księgarze (Warszawscy mają przodek przed nimi) składają dowód swoich usiłowań w téj gałęzi publikacyi. I tak: Wydawnictwo katolickie ogłosiło temi dniami *Kalendarz dla rodzin katolickich*, który, jako pierwszy w swoim rodzaju, przytém zbyt późno zaczęty, nieobejmuje jeszcze tego wszystkiego, coby żądać było można, coby odpowiadało potrzebie powszechnéj, a co dopiero w dalszym ciągu trwania da się wyrobić i przeprowadzić. — Z tém wszystkiém mieści on obok zwykłych rubryk: Rząd kościoła bożego — jako: Spis kardynałów, Skład dworu papiezkiego, Nazwiska przełożonych zakonów — (późniéj warto dołożyć skrócony szematyzm duchowieństwa w Galicyi.) — Następnie artykuły: Najwyższa władza państwa — Wykaz poczt — Cztery pory roku (z drzeworytami) — Krótki wykład świąt katolickich wedle dzieła X. B. Arciszewskiego T. J., Pierwsza komunia — Powódź lyońska (wyjąt. z dz. podróży), Wirujące i wróżące stoliki — Błogosławiony Andrzéj Bobola (z drzeworytem Leopolskiego), Poezye X. Antoniewicza, jako: Ś. Jan Kanty legenda, Ś. Jacek, Krzyż w lesie. Reguły powszechniejsze dla gospodarzy p. Karpińskiego (poezya) — Jak wieczory z pożytkiem przepędzać. — Oto jest treść artykułów kalendarza, ze smakiem i pożytkiem dobranych; wszakże wydanie acz na pięknym papierze obfituje w błędy drukarskie, szczególniéj w dwóch papiezkich brewe wydanych w skutek beatyfikacyi Andrzeja Boboli. — Dodać winniśmy, iż a tykuły ozdobne są drzeworytami, a tytułowa litografia wyobraża wizerunek Piusa IX.

Kalendarz Powszechny Juliusza Wildta, mający drugi rok istnienia; zaleca się objętością, doborem art. użytecznych, pięknem wydaniem licznemi drzeworytami sporządzonemi umyślnie dla jego ozdoby. Wyliczmy szereg przedmiotów znajdujących się w nim: Kalendarz Rzymski i Ruski, staro-słowiański, astronomiczny, przysłowiowy, wróżbiarski — nabożeństwa w kościołach krakowskich. Zaćmienia słońca i t. d. Przestrogi i zwyczajniki domowe. — Zarząd świata katolickiego. Genealogia domu austryackiego. Statystyka państw. Biografie J. J. Kraszewskiego, J. Korzeniowskiego (z drzewor.) Kopernika, Floryańska brama w Krakowie (z drzewor.) — Serbia (z drzeworytem). Spiewki gminne. Ogrody. Pszczoły. Telegraf elektryczny (z drzew.) Koleje żelazne w Europie. Rozporządzenia poczty. Szematyzm wojskowy. Tabele stęplowe. Targi i jarmarki. Staropolskie sekreta gospodarskie. Ztąd przekonywamy się ze saméj treści podanych artykułów, że wydawca umiał dotknąć potrzeb codziennych życia przychodząc im z pomocą w różnych wątpliwościach jakie się sto razy na dzień przytrafiać zwykły, czy to chcąc wiedzieć datę urodzenia panujących rodzin, czy datę sławnego w dziejach wypadku, czy znaleść radę na jaką chorobę, czy sekrat gospodarski, czy nauczyć się jak postąpić przy chodowli pszczół, kwiatów, jarzyn, winnic, czy zrozumieć tajemnicę telegrafów elektrycznych, czy wreszcie zabawić się odczytaniem życiorysów naszych dwóch znakomitych pisarzy, lub wielkiego astronoma.

Mamy nadzieję, że z każdym rokiem oba te Kalendarze doskonalszemi artykułami, i gustowniejszem wydaniem i rycinami zalecać się będą, tém więcéj, że publiczność znajdując w nich rzeczy przyjemne i potrzebom odpowiednie, nieobejdzie się bez nich, zwłaszcza, gdy wydatek na Kalendarz uszczerbku kieszeni nie przynosi, a dźwiga tę ważną gałęź publikacyi, mogącą tak wielce przyłożyć się do oświecenia masy, nie znającéj najczęściéj żadnéj światowéj książki, prócz Kalendarza, który zawsze w jéj rozumieniu używa pewnéj powagi.

KORESPONDENCYA MYŚLIWSKA

ZE SANDECKIEGO.

Aczkolwiek to piękna, przed obcemi ludy zabłysnąć gwiazdą podziwu i bohaterską odwagą zasłużyć sobie na pieśń trubadura; jednakowo czasami niewadzi rodziméj ziemi rycerską przysługę uczynić i w wieniec sławy wpleść kwiecie wdzięczności!!!

Z przechodu naszego z Dakiż nad Wisłę i za Wisłę, kiedy nasz *Dekebalos* słusznie ustępując przemocy Trajana, niepospospolity charakter w napiętkach rozwinął, zmykając z nad Drawy przez Duklę i Muszynę wprost ku Bałtykowi; tak mało pamiątek zostało: że godna starać się je zachować. Pamiątki pozostałe — ani one pisane, ani rze-

łego naraz wynagrodzenia. Niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą stósowną karę pieniężną.

Jeźli spłonął budynek mieszkalny niemający komina murowanego nad dach wyprowadzonego, właściciel takiego budynku winien jest przy stawianiu go na nowo lub przy odnawianiu opatrzyć potrzebną liczbą kominów murowanych nad dach wyprowadzonych. Aby zaś tę sprawę ułatwić, dyrekcya w miarę zasobu funduszów udzieli odbudowującemu się stósowną na ten cel pożyczkę, za poręką solidarną dwóch właścicieli z gminy. Od téj pożyczki płacić będzie dłużnik 4 procentu i zwróci ją w ratach według planu umorzenia.

Wystawienie nowego budynku po pożarze, może nastąpić także na inném miejscu jak to, na którém dawny spłonął; a nawet i przeznaczenie tegoż budynku może być inne, byleby tylko był wystawiony na gruncie tego samego właściciela i aby wartość jego wyrównywała przynajmniéj całéj kwocie wynagrodzenia.

Wynagrodzenie nie będzie przyznane, jeżeli poszkodowany jest rozmyślnym sprawcą pożaru lub współwinnym; jeżeli podał podstępnie do likwidacyi budynek ni pogorzały w miejsce zgorzałego, lub jeźli w 24 godzin po ugaszeniu pożaru nie zawiadomi o tém władzy miejscowéj, a w razie zaniedbania nie wykaże się dowodnie że miał ważne przeszkody.

Gdyby pogorzelec przed dopełnieniem śledztwa zniszczył lub ukrył przedmioty uratowane, w takim razie potrąconą mu będzie z wynagrodzenia nietylko szkoda ztąd dla towarzystwa wynikła, ale prócz tego 20 procentu tegoż wynagrodzenia jako kara. Pogorzelec ma także pod karą utraty 10 procentu z wynagrodzenia czuwać nad tém, aby części budynku niepogorzałych nie rozkradziono.

Wkładki na wynagrodzenie szkód z pogorzeli rozpisywać będzie dyrekcya w stosunku ogólnéj szkody za pogorzelę w całym upłynionym roku administracyjnym ostatecznie zlikwidowanéj. Ta ogólna szkoda w cyfrach wykazana, rozłożoną będzie na wszystkich zabezpieczonych w stosunku wartości budynków do zabezpieczenia przyjętéj. Prócz tego każdy zabezpieczony płacić będzie 15 procentu od wkładki jako dodatek na koszta administracyi. Stopę tego procentu może dyrekcya zmniejszać; zaś do powiększenia jéj potrzebne jest przyzwolenie rządu. Wszelkie należytości wnosić będą członkowie w ratach kwartalnych; a za zwłokę w ich wnoszeniu postanowione są kary pieniężne do sum i czasu stósowne.

Egzekucya wkładek, kar i w ogóle wszelkich należytości będzie w drodze politycznéj w sposób dla egzekucyi podatków przepisany, lub też w drodze sądowéj, a to wedle wyboru dyrekcyi.

Na fundusz pierwotny czyli rezerwowy przy samém zawiązaniu się towarzystwa potrzebny, złożyć mają raz na zawsze: wszyscy właściciele ziemscy po 3 krajcary od każdego złotego reńskiego podatku gruntowego i domowo-klasycznego, właściciele zaś budynków w miastach również po 3 krajcary od złotego reńskiego podatku od czynszu za najem pomieszkań. Według obrachunku z podań urzędowych zrobionego, zbierze się tym sposobem fundusz pierwotny 250,000 złr. dochodzący. Służyć on ma: *a)* na przedpłaty wynagrodzeń pogorzelcom, a to w zastępstwie tego funduszu, który się zbiera z wkładek od członków towarzystwa, rocznie z dołu oznaczyć się mających; *b)* na pożyczki do wyprowadzania kominów murowanych w takich budynkach na nowo po pogorzeli stawianych, które przedtém nie miały kominów; *c)* na pokrycie kosztów administracyi, o ile na to nie wystarczy dodatek przez członków towarzystwa wnoszony; jednakże do tego celu tylko procenta od tego funduszu mogą być użyte. Do tego funduszu wpływać też będą należytości z kar, które w wypadkach ustawami przepisanych płacić mają zabezpieczeni. O ileby część jakaś tego funduszu leżyć miała martwo, obracaną będzie korzystnie, a przyrostek doliczany będzie do funduszu. Gdyby jednakże fundusz ten wzmógł się do 500,000 złr. dalszego przyrostku nie będzie się już kapitalizować, lecz tenże służyć będzie w każdym razie do tego, aby zmniejszyć wkładki od członków towarzystwa wnosić się mające. Corocznie między 1 stycznia i 1 marca dyrekcya ogłosi rachunkowe rezultaty swoich czynności, z wykazami zabezpieczonych budynków, wydarzonych pożarów, przyznanych wynagrodzeń, rozpisanych wkładek rocznych, tudzież stan funduszu rezerwowego.

Dotknięte tu są tylko główne zarysy projektu; dowiadujemy się zaś iż tenże w całéj swéj treści umieszczony będzie w 15tym tomie *Rozpraw c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego* który wyjdzie z druku w styczniu roku przyszłego.

Korespondencya Czasu.

Berlin 15 listopada.

† Dokumenta dyplomatyczne, na których się opierała osnowa ostatniego mego listu, mianowicie: okólnik hr. Nesselrodego do reprezentantów rosyjskich za granicą z 31go października, oraz deklaracya Austryi złożona w Bundestagu w dniu 10 b. m., zamieszczone są w całości w dzisiejszych dziennikach. Okólnik jest pełen ducha pokoju, nie zamyka drogi dalszym układom, owszem wzywa poniekąd do nich państwa europejskie, i od ich woli i decyzyi zależnemi czyni granice przyszłéj wojny, lokalizacyą jéj stawiając jako cel spodziewanych usiłowań dyplomatycznych. W tym duchu pod pewnym względem wystósowaną także jest deklaracya austryacka, złożona w Bundestagu. Wyjaśniwszy powody, które Austryą zniewalają do zachowania neutralnego stanowiska w poczynającéj się wojnie, gabinet cesarski w deklaracyi swéj nadmienia—co pozwalam sobie uważać, nie bez przyczyny, za najważniejszy ustęp tejże—„że w połączeniu z dworami paryskim i londyńskim dzieło przyjacielskiego pośrednictwa dalej prowadzić będzie“. W końcu deklaracyi powiedziano: „że gabinet austryacki ma i pozwala sobie wyrzec tę nadzieję, że postępowanie i dążności jego znajdą uznanie przed spokojnym i pewnym wzrokiem rządów niemieckich, uznanie, w którém Austrya nietylko zaspokojenie swe, ale i rzeczywiste wsparcie i pomoc znajduje“. Poseł pruski na to tyle tylko odpowiedział: „że rząd jego monarchy nieomieszka korzystać z zastrzeżonéj dla siebie wolności działania, aby w połączeniu z wysokimi sprzymierzonymi Króla Jego Mości wszystkie siły poświęcić na ubezpieczenie pokoju“. Nie podpada wątpliwości, że Bundestag wyzwany przez Austryą do dania swéj opinii, przyjdzie niezwłocznie do obrad nad tym przedmiotem, z których zapewne więcéj się jeszcze wyjaśni niepewne dotąd Austryi do Prus, oraz Bundestagu do obu tych państw w kwestyi wschodniéj stanowisko. Trzecim ważnym dokumentem w obecnéj chwili, jest wstęp poprzedzający ogłoszenie manifestu rosyjskiego w *Monitorze* francuzkim. W pięknéj i grzecznéj formie cała wina dzisiejszego sporu w sprawie wschodniéj zwalona jest na Rosyą. Okólnik hr. Nesselrodego niezdoła zatrzeć wrażenia słów *Monitora*. Mimo to, wnosić można z całéj prawie oficyalnéj prasy europejskiéj, że dyplomacya na nowo pochwyci nić układów, rzuconą jéj w nocie hr. Nesselrodego, i będzie się starała zawiązać na niéj jeżeli nie więcéj, to przynajmniéj tak teraz pożądaną lokalizacyą wojny, która w téj chwili stała się wyrazem porządku dziennego. Czy usiłowania te szczęśliwszy będą miały skutek niż poprzednie, przyszłość okaże. Dla Austryi otwiera się tu nowe do działania pole. Stanowisko Rosyi byłoby bardzo ambarasowaném, gdyby Austrya najmniéj zachwiała się w przyjaźnych do niéj stosunkach. Wszakże postrzegam już i w dziennikach wiedeńskich, mianowicie w *Lloydzie*, pewną zmianę w sprawozdaniach. Zresztą wszystko zależy od losów wojny, a w téj chwili decyduje może o nich piérwsza walna batalia. Telegraf przynosi właśnie wiadomość, że się już rozpoczęła w połowie drogi pomiędzy Oltenicą i Bukaresztem. Z bardzo pewnego źródła szczególną powziąłem wiadomość. Cesarz Wszech Rosyi w wystąpieniu swém przeciwko Turcyi, miał być powodowany tém najwięcéj przekonaniem, że będzie miał za sobą całą Europę, jeżli podniesie krzyż chrześciański przeciwko mahomedanizmowi. Osobiste to przekonanie Cesarza miało być powodem, że od samego początku sprawa wschodnia przez Rosyą z religijnego stanowiska była traktowana. Dotąd podobno Cesarz od tego przekonania odwieść się niedał. Ostatni manifest zdaje się wiadomość tę stwierdzać. Niedawno temu, religijność tę w aktach cesarskich z innych tłumaczyłem powodów. W powyższy wierzyć mię przymusza tylko pewność źródła.

Wiedeń 16 listopada. Ogłoszony dziś wykaz stanu monety papierowéj państwa w obiegu będącéj w końcu października, przedstawia summę zł. reńs. 146,313,306 powiększéj części w bezprocentowych biletach skarbowych; w końcu września ilość papierów w obiegu będących wynosiła 144,839,767 złr., przybyło zatém w ogóle 1,473,539 złr. w papierach w ciągu miesiąca października. Na mocy wszakże najwyższego obwieszczenia z dnia 15 października 1853, ilość obiegowa papierów państwa niemoże przenosić 150 milionów złr., obecna przeto ilość niedochodzi jeszcze tego maximum o $3^3/_4$ mil. złr. Skarb w ciągu października upłacił znów bankowi 1 milion z nowszego długu, przez co uzupełnione zostały owe 15 mil., które przeznaczono na wypłatę bankowi z nowéj pożyczki państwa; zatém nowszy dług państwa zniżył się od lutego 1852 r. z $71^1/_2$ na 55 mil., dług zaś dawniejszy z $71^3/_4$ na $67^3/_4$ mil. złr. W końcu października było w obiegu biletów bankowych za 193 mil., tj około $^1/_2$ miliona więcéj niż przed miesiącem. Zapas srebra wynosił 45 mil., również o $^1/_2$ miliona więcéj niż w końcu września.

— Książe mołdawski Ghika, przybył wraz z puł-

---

zane, ani kute: są to tylko ludzie, których nazwa i krewkość niewątpliwą cechę zetknięcia się ongi z Rzymianami noszą. Największa ich liczba w Sądeczyźnie, z prostéj przyczyny, bo Sądeczanie jak położenie ich ziemi uczy, stanowili tylnią straż Daków zmykających (czytaj Pompeja Troga § o ucieczce Dekebala). — Tylna straż narażona na największą walkę, zawsze wybitniéj się charakteryzuje od przedniéj; w dowód proszę porównać Sandeczanina z *bruderem* od Gdańska i Pomorza!

Nie będę wyliczał Duminów i Ruminow, Romankow i Mikow, i Fabisow i Homącikow, i wszystkich niewątpliwych Rzymian zdaje się w niewolą zabranych, bo Homącik np. to jest „homo“ a „cik“ jest zakończenie oznaczające drobiazg, pokolenie; Fabis niewątpliwy Fabiusz, Mika Amika... dość mi przytoczyć Surmę i Trajana!

Jak wszyscy przytoczeni tak i ci obaj są kmieciami sądeckiéj ziemicy: mianowicie wsi Kamionki. Owóż w téj Kamionce mieszkają Surmowie i Trajany i ojcowizny własnemi wołmi obrabiają, niewiedząc ani marząc o zaszczytném stanowisku, jakie w przedpolskiéj historyi Lachów zajmują. Surma — ideał Sarmaty a głowa Trajana rodziny, wielki dygnitarz gromadzki, tak niesłychanie w oblicza podobien do swego Antenata Cesarza Trajana; że archeologowie w zachwycenie wpadają!

Owóż tym żyjącym pomnikom niewątpliwego pochodu naszego od Dakow, którzy wraz z Rzymianami w sandałach czyli po naszemu „kurpielach“ chadzali, pomnikom na które, porównawszy z kolumną Trajana, dość spojrzeć, aby osądzić że Dekebal a Ziemowit, sandał a kurpiel to jedno i to samo: tych tedy świadków przeszłości—chcą wilcy zjeść! — O ćwierć milki bowiem jest sławne gniazdo i matecznik wilczy, *Bogusza* góra lasami zarosła. Tam się wywodzą, tam rosną i talenta swe rozwijają. A posiadają ich dwa: wokalno-muzyczny i łowczy.

Wspaniałym i wzniosłym może być ryk lwa lub tygrysa; ale sentymentalniejszym i smętniejszym jest koncert wilków w Boguszy, jak się każdy ciekawiec, niemal codzień przekonać może. Wieczorne ich pienia brzmią ni to skarga i żal grzesznika, czemu się grzesznikiem urodził; ni to tęskne dumanie wiekowéj panienki, czemu ją ludzie za mąż niewydali; ni to rozpamiętywanie 50letniego kawalera, nad marnością czupryny i świeżego rumieńca.

Talent łowiecki u wilków więcéj dziki ma objaw, a odwagę w nim od kilku lat do impertynencyi posuwają. Tak np. weszło u nich w modę w biały dzień bawić się polowaniem, i w brew opisom naturalno-historycznym zwykle przed albo po południu używać téj rozrywki. Ciekawy to widok. Chłopcy pasą bydło i palą ogień, w tem wilk nadbiega: kozy w nogi, bydło nie wie co począć, pies skomli ludzkiemi prawie głosy, a pastuszkowie krzyczą: Ahu! ahu! tatusiu wilk! gazdo wilk! — a wilk niezważając porywa barana za kark, potrząsa niem zarzuca na plecy i odchodzi. Chłopcy za nim i szczują psa, wilk się obraca kładzie barana i śmieje się do nich, a oni w nogi. Nadbiegają starsi i daléj do wilka a on w krzak i znów się smieje — i rób mu co chcesz!

Biedny Surma, co drugi dzień prawie takie walki stacza i to nie w lesie ale we wsi między chłopami; a Trajany, a Porębowie, a obywatele, Ptakowki! zapytajcie ich cóż wam powiedzą? Opowiedzą wam jak wilk wednie do karczmy za kozą chciał skoczyć; jak plebańskie źrebięta 10 kroków od stodoły napadał, jak w nocy psy po dziedzińcach i obejściach z wilkami się gryzą, jak niebyło tygodnia, żeby wilcy kilkoro jagniąt kóz lub owiec nieporwali, jak wilk chłopca i barana od razu przysiadł, barana zadusił i porwał, a omdlałego chłopaka zostawił—że zabito wilka siwego, co zęby miał już zgryzione; jak wreszcie Surmy pies tak się na nich zaprawił, że jednemu na skręcie koło brzozy grubéj, koniec ogona urwał, za co go wkrótce wilcy zjedli.

A wy panowie myśliwi — cóż robicie? jeździcie do Afryki ze lwami się borykać, a tu nas wilki chcą zjeść i byliby zjedli, tylko to szczęście, że co Sandeczanin to chudeusz, a barany tłuste mamy; to nas ocala, i Surmow i Trajanow.

Miejcież więc sumienie! i powołajcie pana Jul. Gerarda z Afryki, ale *nb.* ze strzelbą, bo u nas niema tylko same wilki, lisy i zające; a nawet coś o niedźwiedziu gadają, i jałówkach pojedzonych i babie napadniętéj. Ale w to nie wierzę, gdyż byłem sam na obławie: 200 chłopów szło ścieżkami przez las po 80 jeden za drugim, a dwóch strzelców pożyczanych zajęło przestrzeń 2000 kroków; a przecie my nic niewidzieli — więc nie ma! Sprowadź że więc sprowadź tego pana Juliusza z fuzyą, a może jeszcze kogo, bo u was tam takich panów dość, co to co niedziela idą za rogatkę i zwykle z *krzykami* do domu głodni wracają. Przecie taki Surma czyli Sarmata, lub Trajana podobny potomek, może więcéj wartają jak kiepski lew lub jakiś tam bożek, coście aż na Podole po niego posełali. Może by z téj racyi towarzystwo wasze archeologiczne w naszą wilczą sprawę wciągnąć można? Jeżeli nam sprokurujecie pana Gerarda lub kilku „niedzielnych myśliwców“ krakowskich, przyrzekamy uroczyście, że jak tylko odbierzemy nagrodę za nosy wilcze, zaraz się na *Czas* zaprenumerujemy, a w sławnéj papierni Sądeckiéj w Kamienicy obstalujemy *Elefant* formatowy arkusz, na którym się wdzięczni zbawieni Sandeczanie ku wiecznéj pamiątce podpiszą. Ratujcie bo źle z nami będzie, a herb Batorych *in natura* *) w cale nie tak piękny i miły jak w Niesieckim. Jeżeli nas pojedzą, niech nasza krew na was spadnie!!!

Bonifacy Arbuzowski.

*) Wilcze zęby. P. R.

kownikiem Girard wczoraj do Wiednia.

— Jerzy Ovria, włościanin z Banatu, skazany przez sąd doraźny w Lugos na powieszenie za zbrodnię podpalenia, dla braku kata rozstrzelany został w dniu 4 b. m.

— W gminie Leitersdorff w Morawie, na drodze do Ołomuńca, wybuchła między bydłem zaraza. Dla powstrzymania jej, zarządzono właściwe środki policyjno-weterynarskie.

— *Gazeta Tryestska* pisze z Wiednia: Słychać, że w téj chwili wiele ważnych projektów tyczących się sprawy wychowania, przedłożono Radzie państwa do rozbioru; projekta te mają na celu zmiany dotychczasowego systemu naukowego z wielu stron mocno zagrożonego, wszelako nie w duchu zasad dawniejszych. Gdyż jak w ogóle polityczna nasza organizacya w ciągu lat ostatnich wielu wymagała przeobrażeń, tak również w sprawie wychowania musiano korzystać z licznych doświadczeń i przekonać się, iż niejedno co uważano za dające się konsekwentnie przeprowadzić, rozbiło się o brak sił duchowych i materyalnych, tudzież o zmienione stosunki polityczne. Można przypuścić, że w Austryi trzy stronnictwa walczą ze sobą o supremacyę w sprawie wychowania. Jedno przemawia za utrzymaniem systemu naukowego według dzisiejszych jego zasad, a w liczbie zwolenników tego stronnictwa jest większa część nauczycieli i imion w świecie naukowym znanych, którzy patrzą na tę rzecz ze stanowiska jedynie umiejętności. Druga partya skłania się szczególniéj pod względem studiów uniwersyteckich ku dawniejszemu systemowi: pragnie ona wprawdzie szczerze ożywienia ducha umiejętności w Austryi, ale uważa, iż to się niezgadza z praktycznemi potrzebami państwa w obecnym systemie. Trzecia zaś partya wpływ kościoła tak wysoko ocenia, że chciałaby większą część sprawy wychowania oddać w ręce duchowieństwa. Trzy te stronnictwa mają swoich reprezentantów w najwyższych urzędnikach państwa, idzie przeto o przewagę wpływu jednego z nich. W samej radzie państwa spodziewać się można silnych zaczepek na dążności dzisiejsze sprawy wychowania, a imiona przeciwników tego systemu nie są nieznane i mają za sobą długoletnią znajomość stosunków austryackich. Jakiekolwiek wszakże wpływy przeważą, tyle pewna, że system naukowy zastósowanym będzie do zasad jedności państwa, i dla tego charakter zakładów naukowych nie będzie podlegał wpływom narodowym, ale niemiecki żywioł podniesionym zostanie do przeważnego znaczenia. A już sama ta okoliczność nienaruszając historycznych wspomnień rozmaitych plemion, wystarczy, aby zachować cały ten system od powrotu do dawniejszego stanu rzeczy, o czém nie można myśleć już przez sam wzgląd na to co w tych parę latach uczyniono pod względem szkółek ludu i szkół technicznych.

Rossya.

— *Gaz. Augsburgska* podaje następujący list z Petersburga pod datą 1go listopada: „Stół na chwilę zajął tutaj miejsce Dywanu. Kręcące się stoły przeszły nową fazę: stoły piszą. Postęp ten zrobiły w Polsce. U nogi umocowany jest ołówek, stoliczek jest mały i dwie osoby wystarczają aby go w ruch wprawić. Wtedy pytania zadają stolikowi, na które odpowiada. Doświadczenia w tém tajemniczém państwie, zajmują szczególniéj wyższe towarzystwa. Mówią, że jedna bardzo blisko tronu stojąca osoba, ma zawsze przy sobie mały stolikowy warsztacik. Zresztą stół już jest zużyty: do tych samych dochodzi się rezultatów za pomocą deszczułki, a wielu badaczów odrzucają wszelkie media, biorą po prostu ołówek lub pióro w rękę i piszą najdziwaczniejsze rzeczy. I tak, kiedy powierzchnia towarzystwa rozkoszuje sobie przy jasném fantazyi świetle, żelazne koło wypadków postępuje bez zatrzymania. Znaczące słowo Wielkiego Księcia Następcy Tronu powtarzają wszyscy: *la guerre est inévitable, mais impossible*. Mówią, że z tego wnosić można o nieuniknionym wybuchu, ale również i o prędkim ukończeniu kroków nieprzyjacielskich. Szczególna rozeszła się tu pogłoska o nieporozumieniu między rządem tutejszym i amerykańskim co do sprawy japońskiéj. Jakaś fatalność przywiązana jest do okrętów rosyjskich, przeznaczonych na wyprawę japońską. Piérwsza wysłana pomoc dopłynęła aż do Indyj wschodnich, ale niemogła iść daléj. Przyszedł kuryer przez Suez z niepomyślną wiadomością. Wysłano drugi okręt, ale ten osiadł już na brzegach angielskich. Trzecia wysyłka dosięgła tylko Norwegii. Fregata osiadła, ale okręt mający służyć do transportów przepadł całkowicie. Na szczęście wielki maszt upadł był na skały, i po tak improwizowanym moście uratowała się osada. Jakkolwiek wichry żadnéj różnicy między pawilonami nie czynią, i dalekoby było krócéj i naturalniéj nieszczęścia takowe żywiołom przypisywać, to jednakowoż lubi człowiek bardzo ludzi w takich okolicznościach winować. W tym razie winę składają na ks. Menszykowa, utrzymując, jakoby niedbał o marynarkę. Rząd natomiast zupełnie do dobrego gracza jest podobny; ani znać po nim takowych przegranych, spokojnie poniteruje daléj pamiętny na tę chwilę, w któréj mu *va banque* zawołać może wypadnie. Rosya ma przepyszny tułów, brakuje jéj tylko jeszcze niektórych do niego proporcyonalnych członków. Że rząd bierze wszystko na seryo, to wypada ze znajomości Cesarskiego charakteru. Uzbrojenia są kolosalne. Tegoroczny pobór rekruta był imponujący, a rozkaz do uniwersytetów aby wszyscy studenci na koszcie rządu będący, przed ukończeniem kursu udali się do wojska, każe się domyślać że liczne kadry złożone zostaną.

Gazety piszą o kongresie londyńskim, o kongresie pokoju. Bodajby przyszedł do skutku, opuścił dawną kolej i pojął, że w europejskiéj Turcyi trzeba dokonać dzieła przyszłości jeżeli podobna, skoro dzisiejsza kryzys niema się co 10 lat powtarzać. Niechby na nim ludzkość przewodniczyła, i podziału zgniłego tureckiego ciała według wszelkich reguł sztuki i bez jaknajmniejszego bólu dokonała. Francya otrzymałaby wybrzeża północne Afryki i Egipt, Anglia Syryą i wyspy, Rosya Księstwa Naddunajskie, Austrya Serbią i Bośnią, Grecya Albanią i kraje aż do austryackiéj granicy. (Korespondent *Gazety Augsburgskiéj* widocznie w zapale zapomniał o Prusach, które jednakowoż jako mocarstwo pierwszego rzędu, niepowinno mu było wyjść z uwagi). Konstantynopol, owe jabłko niezgody, mogłoby być wycofnięte z kwestyi przez utworzenie greckiego kościelnego państwa lub patryarchatu; lub też niechby utworzono z Rumelii i małéj Azyi drugie greckie królestwo i oddano je Wielkiemu Księciu Konstantemu. Jeżeli kto godny jest korony, to on bezwątpienia. Życzymy więc sobie europejskiego kongresu, ale nie europejskiego konfliktu. Wiemy dobrze, że te skromne żądania są przedwczesne, lecz będą one kiedyś na czasie!

Tegoroczna wystawa sztuk pięknych w akademii bardzo jest odwiedzana i zasługuje też na to. W ogóle powiedzieć można, że uczniowie prześcignęli mistrzów, a przynajmniéj wielu uczniów przeszło wszelkie oczekiwania i wielu uczniów zostawiło swych profesorów pozasobą. Wspomniemy najznakomitszych: Estera i Ahasverus Martinofa; ten sam przedmiot przez Weniga. Achilles i Centaur przez Kabanowa, przedmioty religijne przez Bejdemana i (ucieczka do Egiptu) Kuzniczowa, landszafty przez Bogoliubowa, Dawidowa i Gorawskiego, bitwy przez ks. Maxiwtowa, Filipowa Karol Wielki i bitwa między Rosyanami i Węgrami, portrety Gorawskiego, Raułowa, Carenki, i Tutriowowa, obu ostatnich wyborne. Rysunki architektoniczne przez Majera, plany budowlane bardzo dobre. Z rzeźb: Akteon Brodzkiego, z kopii scena pijaków według Velaskeza przez Baskakowa. Rozdano sześć złotych wielkich medali, dziesięć małych, trzy wielkie srebrne i dziesięć małych. Na pochwalną wzmiankę zasłużyło dwunastu artystów. Dziesięciu przeszło do akademii, trzech na profesorów, dziesięciu otrzymało tytuł artystów i td.

Tak zwany *saison* teatralny zapowiada się tego roku nadzwyczaj świetnie. Włoska opera posiada z dam pp. Lagrange, Medori, Demeric, Marrai, i panów Ronconi, Lablache, Didot (jako Bertram świetne zjawisko) Tamberlik, (który piersiowym głosem dwarazy przekryślone cis sięga) i Naudin cudowny tenor, który zapowiada, że kiedyś stanie się rywalem Maria. Na francuskim teatrze błyszczą nazwiska: Arnould-Plessy. Volnys, L. Majer, Montdidier, Lemenil, Vernet i td. Dotąd jeszcze niepocieszono się nad stratą ulubionego i powiedzieć można księcia teatru Bertona, za którym świat szalał, który swych licznych wierzycieli wywiódł w pole skoro ci na słowo wyjechać mu pozwolili.

Komissarz panny Rachel zapowiada na tę zimę 51 przedstawien w 16 sztukach wielkiéj téj artystki i trupy. Ogłoszono 4 serye każda po 12 widowisk i 3 benefisa panny Raszel. Ceny miejsc niezmiernie wysokie, krzesło w orkiestrze kosztuje 8 talarów, loże kosztują od 11 do 30 talarów. Przy tém jeszcze warunek na który mocne jest utiskiwanie: właściciel loży nie może w niéj pomieścić więcéj jak 6 osób. Niemiecki teatr w Lina Roser dobrą zrobił akwizycyą, daje on teraz swoje przedstawienia w cyrku, cesarscy bowiem kunstmistrze konni bawią w Moskwie. Balet po odjeździe duchowéj Taglioni i czarującéj Elsler niemoże się podnieść i naprożno szuka z niesłychaną wystawnością i nowemi tancerkami podnieść upadły entuzyazm. Nowo przybyłe panie Giraud i Fleury niemają nawet wdzięków Prichunovy. Mówią, że tu jest Carlotta Grisi, ale nie przy teatrze tylko w interesach prywatnych! Spodziewają się zawsze przybycia Fanny Elsler, która ma być jako profesor mimiki, i wyższéj sztuki tańcu w Petersburgu umieszczona. Wrazie gdyby przybyła radzimy śpiewakom opery włoskiéj aby się do niéj po radę udali, usiłowania ich bowiem aby zwrotki grą niemą zastąpić można, zostawiły niezmiernie wiele do życzenia. Mniéj jednak to uderza, że artyści wszyscy pierwszego rzędu zbierają się w stolicy złotych bazylik, aniżeli podróż Henselta w głąb Rosyi. Kijów na europejskiéj granicy, Nowogrod na azyatyckiéj i Moskwa w samym środku Rossyi oto są główne punkta które zwiedzić zamyśla.

Niewiem czy jest kraj w którym fortepian więcéj jest rozpowszechniony jak w Rossyi i gdzieby więcéj było dyletantów którzyby mogli dobijać się o tytuł wirtuozów. Niesłychana liczba znajduje się w Rosyi uczniów i uczennic Kramera, Fielda, Hummla, Karola Majera, Gierka i Henzelta a podróżujący po całéj Europie Rossyanie obeznali się doskonale ze wszystkim co tylko jest najdoskonalszego w sztuce. Wie to bardzo dobrze skromny nasz i kochany Henzelt i dlatego też wprawia się, na swym instrumencie jeszcze pilniéj niż kiedy. Że podróż jego będzie raczéj marszem tryumfalnym, o tém wątpić trudno, w téj bowiem chwili Henzelt bezprzecznie jest najpierwszym z żyjących pianistów.

Cholera zawsze jeszcze puka od czasu do czasu w Petersburgu. Na dniu 28 z. m. było 12 wypadków cholery z tych 29go 4ro osób umarło. W ogóle rachowano na tym dniu w stolicy 88 osób chorych na cholerę.

Turcya.

Pominąwszy raporta o wypadkach nad Dunajem napotykane po francuzkich i angielskich dziennikach, a których daty zbyt wczesne najlepiéj wykazują ich mylność, trzymamy się w sprawozdaniach naszych zwykle listów umieszczonych po dziennikach w monarchii wychodzących, lubo i te nie zawsze zdolne są wiedzieć co na linii bojowéj się dzieje; wszakże w braku innych źródeł ograniczać się na nich musimy, porównywając je tylko z doniesieniami *Koresp. Austryackiéj*, o ile takowa wiadomości z Księstw przynosi. Ruchy wojsk, opisy bitew, wykazy strat, stan zdrowia armii i wszystkie szczegóły mogące dozwalać wpatrywania się głębiéj w wypadki i nawet ich przewidywania, nie wychodzą z biór sztabu jeneralnego na widok publiczny, i nigdy dokładnie znane nie są podrzędnym przywódzcom, a cóż tu mówić dopiero o oddalonych widzach, zwieści tylko lub przypadkowo, a często mylnie rzecz oceniających.

Chcieć, aby dzienniki wiedziały co w jednym i drugim dzieje się obozie, jest to żądać, aby chyba wodzowie byli korespondentami i roztaczali plany swoje przed światem wtedy, kiedy od ich ukrycia i zmylenia argusowych oczu przeciwnika, zależy znaczna część, a niekiedy i całość pomyślnego ich skutku. Dla tego żadne doniesienia o zdarzeniach wojny nie mogą mieć powagi historycznéj, dopóki zdarzenie to nie stanie się faktem dokonanym ze wszystkiemi swemi najbliższemi następstwami; wszakże różnostronne opisy jednego i tego samego wypadku mają tę ważność, iż ze zgodności ich, różne można wyprowadzać wnioski prawdopodobieństwa, albo i wpływów pod jakiemi one skreślano. Te kilka słów niechaj służy na zawsze jako objaśnienie dla tych, co żądają dokładnych raportów o zdarzeniach przed kilkodniowych — a teraz podajemy jak zwykle co główniejsze z doniesień korespondentów różnych pism:

Bukaresztski korespondent *Wanderera* podaje pod dniem 7go b. m. spóźnione wprawdzie wypadki, ale w szczegółach zawsze ciekawe. Potyczki pod Oltenicą i Dżjurdżewem były żwawsze niż sądzono. Pod Oltenicą miało być rannych przeszło 40 oficerów rosyjskich, między temi kilku ciężko. W tutejszych szpitalach zameldowano 600 rannych, część ich wczoraj zwieziona. Większa ich część raniona w ręce, gdyż pod Oltenicą ucierała się jazda turecka i piechota rosyjska; jeden pułk huzarów rosyjskich znacznie miał ucierpieć. Strata Turków nie znana, sami bowiem Rosyanie, którzy się tam potykali mówią, iż Turcy z obojętnością muzułmańską, swoich zabitych i rannych wynosili za szańce. W Dżjurdżewie było cicho wczoraj rano w chwili odjazdu poczty i c. k. ajent konsularny, który się wybierał do Bukaresztu pozostał na swojem miejscu. Z Turny tylko donoszą, że silny oddział turecki przeprawił się pod Nikopoli i posuwa się ku Ruswede (między Bukaresztem i Krajową). Dzisiejszéj nocy wśród gęstéj mgły słyszano silną kanonadę. Turcy trzymają ciągle pod Oltenicą lewy brzeg Dunaju w swojem ręku; biuletynu nowego nie masz (pierwszy wydany po francuzku w d. 5 b. m. brzmi: „Korzystając z mgły gęstéj Turcy zajęli wyspę pod Turtukajem i przeprawili się na lewy brzeg Dunaju. Wczoraj rekonesans silny przedniéj straży przerzucił ich za okopy, które usypali nad brzegiem rzeki“). Mówią również o zabraniu jeńca tureckiego, aleśmy go tu nie widzieli. O wypadkach pod Dżjurdżewem nie było jeszcze biuletynu. Obawiają się, aby pod Bukaresztem nie przyszło do bitwy.

— *Gazeta Kronsztadzka* daje następujący opis bitwy pod Oltenicą w dniu 4 b. m. o któréj *Koresp. Austryac.* dawniéj była w kilku słowach doniosła: Donoszą nam, że Turcy w dniach 2 i 3 b. m. przeprawili się przez Dunaj pod Turtukajem i stanęli pod Oltenicą mniéj więcéj we 12,000 ludzi. Jenerał rosyjski Pawłow (więc nie Parłow jak pisała *Kores. Austryac.*) uderzył na nich w 9,000. Naprzód wysunęła się artylerya, a kiedy po kilkugodzinnéj kanonadzie nie było żadnego skutku, sformowano się

do ataku i przyszło na bagnety. Bitwa była krwawa i uporczywa. Oba wojska walczyły odważnie, żadne nie chciało zejść z placu i padło nie mało. Walka trwała trzy godziny. Turcy utrzymali się w Oltenicy i oszańcowali się. Rosyanie liczyli 10 oficerów poległych i 136 żołnierzy; rannych 6 sztabs oficerów, 18 oficerów i 470 żołnierzy. Strata Turków nie wiadoma. Dnia 7go wieczorem oczekiwano w Bukareszcie 500 jeńca tureckiego. Przy odejściu tego listu stało w Kalarasz 4,000 Turków, 2,000 zajęło wyspę pod Dżjurdżewem, a 12,000 obsadziło Małą Wołoszczyznę. W innem miejscu uzupełnia ten dziennik powyższe doniesienia. Turcy usiłowali w dniu 7 przeprawić się przez Dunaj większemi masami pod Dżjurdżewem, Oltenicą i Słobosaną. Pod Dżjurdżewem odparci zostali przez Rosyan. Ks. Gorczakow wyjechał do Dżjurdżewa. Zgorzało tam wiele domów w skutku gęstych strzałów. Pod Oltenicą o trzy stacye od Bukaresztu, główny korpus turecki przeprawił się; kanonada trwała bez przerwy przez 28 godzin, poczém Rosyanie cofnęli się. W Bukareszcie panuje wielki przestrach; wszyscy się pakują, wozy ładowne stoją gotowe, aby na pierwszą wieść o zbliżaniu się Turków uchodzić do Siedmiogrodu. Książe Gorczaków wydał odezwę uspakajającą do mieszkańców, w której zapewnia, iż armia jego zdoła zasłonić stolicę. Omer pasza wydał także odezwę, w której ostrzega, aby lud zachował się spokojnie, bo nie będąc powodem do wojny nie powinien mieć żadnéj obawy; że nikomu włos z głowy nie spadnie, ale tylko nieprzyjaciel wyparty będzie z granic państwa. Bogatsi jednak nie ufają tym słowom pociechy, gdyż w armii Omera ma być dużo fanatyków.

Książe Gorczakow przed swoim odjazdem z Bukaresztu miał oświadczyć w obec wszystkich ministrów, iż sądy wojenne w sprawach pod juryzdykcyą ich przypadających nie będą robić różnicy między bojarami i chłopami. Zrobiło tu wrażenie, iż Janko Filipesko syn ministra skarbu wydalony został z kraju. W latach 1848 i 1849 był on jednym z przywódzców partyi konstytucyjnéj w kraju. Stan kupiecki, wszystkie korporacye i cechy miasta uczyniły podanie do Rady Administracyjnéj, aby staraniem swojem wymogła, iżby milicya wołoska nie przeszła pod rozkazy rosyjskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa milicya otrzyma dowódzcę i oficerów rosyjskich.

Na granicy Czarnogóry poczynają się ruchy wojskowe. Dervis pasza pociągnął w 5000 ludzi i z armatami na Grachowo i w stosownych miejscach każe sypać bateryę. Skoro Czarnogórcy dostrzegli to, zebrali się we 2 do 3ch tysięcy, posunęli się również ku Grahowu i naprzeciw szańcom tureckim sypać poczęli okopy, aby stawić czoło działom tureckim.

Z Azyi wiadomości niezmiernie wątpliwe. *Wanderer* mówi jak donieśliśmy, iż zdobyto twierdzę Nikołajewsk; *Ost Deutsche Post* nazywa ją Nikołajew-Grabowski, *Lloyd* zaś Nikolaj Krepost, co ma być to samo co i Szefketiel, o którego wzięciu pisaliśmy. *Lloyd* pisze z tego względu: Turcy utrzymywali, iż twierdza ta ma 1500 ludzi załogi, którą prócz 80 jeńcem wziętych, częścią wycięto, częścią poraniono; wszakże osoba wiarygodna, która rozmawiała z pięciu jeńcami rosyjskiemi przywiezionymi do Konstantynopola mówi: iż załoga składała się z 200 kolonistów wojskowych miała 2 działa na wałach i napadnięta niespodzianie, po długiéj dopiero walce uległa kilkotysięcznemu nieprzyjacielowi, a po zdobyciu w pień wyciętą została. Hordy z których się armia azyatycka składała nie przepuszczały kobietom i dzieciom a domy w perzynę poszły. Natomiast owych pięciu jeńców traktują w Konstantynopolu z pokaźną ludzkością, i umieszczono ich wygodnie w Seraskieracie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W Berlinie kilku oficerów trzymało los na loteryę do spółki i polecono podoficerowi, aby los zatrzymał u siebie, i regularnie go w każdéj klasie ponawiał. W rzeczy saméj podoficer ściągał od nich pieniądze na zakupno losu w każdéj klasie. W czasie ostatniego ciągnięcia oficer jeden woła go i pokazuje mu listę wygranych. Los ten wygrał 5000 tal., podoficer oznajmił, że los ma na kwaterze i po niego pójdzie. Wkrótce usłyszano wystrzał i znaleziono podoficera przeszytego kulą. Sprzedał on los z pierwszéj klasy, a pieniądze otrzymane na opłatę klas następnych, na własny obracał użytek.

— Czytamy w *die Zeit*. Dzienniki szwajcarskie opowiadają szczególne zjawisko widziane przez niejakiego Böni w Amden na trzy dni przed śmiercią. Böni był wskazywaczem strzałów na tamtejszéj strzelnicy. Wchodząc on do domu swojego wśród białego dnia, ujrzał jakiegoś człowieka wyglądającego oknem z własnego mieszkania, który mu palcem groził. Böni przypada do okna z kijem w ręku i z przerażeniem poznaje w owéj postaci grożącéj samego siebie. Tożsamość ta nie na saméj twarzy się ograniczała, ale nawet ubiór był ten sam. Böni opowiadał to kilku znajomym, a ci mu odradzali aby w niedzielę nie szedł na strzelnicę, wszakże tego nie słuchał. Stanąwszy za murem ochronnym na strzelnicy, zawołał jednego z przyjaciół swoich, aby do niego przyszedł i powiadał mu, iż jakoś mu tęskno; a na ziemi widzi pełno kul taczających się. W tém padł strzał, Böni wybiegł z za muru chcąc go wskazać, ale w téj saméj chwili ugodzony kulą w głowę, padł trupem. Jednemu ze strzelców wypaliła broń przypadkiem. Towarzystwo ofiarowało wdowie i sierotom po zabitym wszystkie składki i zakłady.

— *Illustrated News* zamieszczają rycinę i opis olbrzymiego działa w Dardanellach. Średnica otworu jego wynosi 26 cali. Działo to wyrzuca kule kamienne 8 cent. wagi mające, ładunek prochu waży 110 funt. W dzisiejszym stanie sztuki wojennéj działo takie służy więcéj dla podziwu niż postrachu.

— Nowy poseł francuski w Stambule jen. hr. Achilles Baraguay d'Hilliers urodził się w Paryżu 9 września 1795. Ojciec jego umarł w r. 1813. Achilles wszedł do służby do strzelców konnych 9 grudnia 1807, w czasie upadku Cesarstwa był kapitanem, w r. 1830 już po rewolucyi został pułkownikiem. W 1833 mianowany poddowódzcą szkoły wojskowéj w St.-Cyr, w 1836 został jenerałem i komendantem téjże. W r. 1841 posłany do boku jenerała dowodzącego w Algeryi, otrzymał w r. 1843 gubernatorstwo Konstantyny. Tegoż roku mianowany jenerałem-porucznikiem wrócił w r. 1844 do Francyi, był jeneralnym inspektorem piechoty, dowódzcą dywizyi 6téj w Besançon, potém 2éj w armii alpejskiéj, następnie naczelnikiem korpusu ekspedycyjnego we Włoszech i posłem nadzwyczajnym w Rzymie. W r. 1851 nadkomendantem 11téj dywizyi. Był on członkiem obu zgromadzeń narodowych, w styczniu 1852 powołany do Senatu i wybrany wice-prezydentem. Odbył on wyprawy w Rosyi, w Niemczech 1813, gdzie pod Lipskiem stracił rękę, w Hiszpanii od 1823 do 1825, w Afryce w r. 1830, tudzież 1841—1844, i we Włoszech w r. 1849—1850. Posiada w. krzyż legii honorowéj.

(Nadesłane).

W braku pisma gospodarczego w naszym kraju, zmuszony byłem wystąpić w dzienniku „Czas" przeciwko sprowadzaniu bydła holenderskiego, ażeby przez to przychowek od bydła holenderskiego w prawdziwéj utrzymać wartości, a tém samém naszém początkowym gospodarzom nie jeden wyrzucony grosz oszczędzić. Artykuły w „Czasie" pp. Erazma Niedzielskiego i Ludwika Straszewskiego, równie jak listy do mnie anonim pisane, są dla mnie dostatecznym dowodem, żem pożądany cel osiągnął.

Czułem się być obowiązanym, wykazać przed ogółem naszych prawych i godnych gospodarzy, dbających o rzeczywiste dobro współpracowników, iż ze znaczną pracą i kosztem nabyłem przekonania, że nam żadne bydło zagraniczne korzyści nieprzyniesie. W tym celu napisałem broszurkę: ***Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego;*** oddając zdanie moje, oparte na zasadach i doświadczeniach najsławniejszych agronomów angielskich, pod sąd wszystkich naszych praktycznych i prawych gospodarzy.

Dołęga 12go listopada 1853.

Aleksander Günther.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17go do 18go listopada: Wiktor hr. Lanckoroński z Woli Wadowskiéj. Franciszek Niedźwiecki z Brzeska. Teodor Fergonde z Łodziny. Kazimierz hr. Stadnicki, Nikodem Ines de Leon ze Lwowa. Ignacy Woliński z Mor. Ostrawy. Franciszek Sicha z Bogumina. Konstancya Łubieńska z Wiednia. Władysław Hołubowicz z Podola (w Sandeckiém).

Wyjechali: Alfred hr. Zichy do Wiednia. Fiedler Marcin do Bytomia. Wężykowa Felicya do Częstochowy. Sorreit Marya do Paryża. Jan Haagen do Kotzenplotz. Rosenzweig Józef do Mysłowic.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 18 listopada:*** — Metaliki 5-pr. $92^{7}/_{16}$ — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $81^{15}/_{16}$. — Metaliki 4-pr. $72^{5}/_{8}$. 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $115^{1}/_{2}$. — Londyn 11 kr. 14. — Paryż $135^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 1317. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^{7}/_{16}$., B. $116^{1}/_{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski 18 listopada. Bankn. austr. ż. $92^{1}/_{2}$ pł. $91^{1}/_{2}$. Pruski kurant żąd. $105^{1}/_{2}$, pł. $104^{3}/_{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^{3}/_{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106^{3}/_{4}$ pł. $106^{1}/_{2}$.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. 20frankowe ż. 34 — pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $93^{2}/_{3}$ pł. $98^{1}/_{4}$. — Listy Zast galic. z kupon. pł. 93. ż. $92^{2}/_{3}$.

Kurs lwowski z d. 15 listop. Dukat holend. 5 złr. 19 kr. — Dukat ces. 5 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 24 kr. — Rubel ros 1 złr. 49 kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 17 listop. Metaliki $91^{1}/_{16}$. — Nowa pożyczka $81^{3}/_{4}$. — Akcye Banku wied. 1306. — Akcye kolei żel. szl. 224. — Agio od złota $20^{3}/_{4}$. od srebra $15^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z d. 17 listopada. Banknoty austr. $87^{5}/_{6}$ ż. — Banknoty polskie $96^{5}/_{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93^{1}/_{12}$ d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102^{1}/_{2}$ ż., dto $3^{1}/_{2}$-pr. $96^{11}/_{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $88^{3}/_{4}$ d.

Inseraty.

Przegląd Polityczny

Korespondencya Austryacka pisze: Wedle nadeszłych wiadomości prywatnych z Bukaresztu z dnia 13go b. m., korpus turecki który się przeprawił przez Dunaj pod Oltenicą, opuścił znowu d. 13 b. m. lewy brzeg Dunaju pod Oltenicą i własne swoje fortyfikacye wysadził w powietrze, tudzież nowe ich usiłowanie usadowienia się na wyspie pod Dżjurdżewem zniweczoném zostało przez Rosyan. O tym wypadku wyszedł w Bukareszcie następujący buletyn: „Pan komendant naczelny wojsk cesarskich udał się osobiście pod Budeszti, aby zarządzić tam stósowne środki, w celu oczyszczenia z nieprzyjaciół lewego brzegu Dunaju pod Oltenicą; ruchy rozpoczęte w dniu 12 listopada (31 października v. s.) rano, miały ten skutek, iż Turcy którzy wysadzili w powietrze fortyfikacye przy kwarantannie pod Oltenicą, a budynek tudzież most przez siebie wystawiony przy ujściu Argiszu do Dunaju spalili, na drugi brzeg Dunaju przeprawili się, opuściwszy zupełnie lewy brzeg rzeki.

O powyższéj depeszy korespondent nasz wiedeński pisze:

Wiedeń 17 listopada.

ꝏ Buletyn ogłoszony 13 w Bukareszcie, z którego dzisiejsza *Koresp. Austyacka* daje wyciąg, potrzebuje pewnych objaśnień, które otrzymamy zapewne jutro, żeby był dostatecznie zrozumiałym. To pewna, że Oltenica była w ręku Rosyan od bitwy pod dniem 4 t. m. Cofnięcie się dobrowolne Turków, których siły liczono w tym punkcie na 25,000 jest zagadką. Listy prywatne 12go z Bukaresztu mówią, że Turcy mieli przed w sobie przeważne siły (około 35,000), ale że byli jeszcze na lewym brzegu.

Z powodu stanu rzeczy w Serbii, rząd tutejszy zamierza wyciągnąć korpus obserwacyjny między Temeszwarem i Semlinem.

Książe Stirbej wziął tu mieszkanie na zimę, lecz się uda na dni kilka do Paryża. Wyjeżdża jutro.

Kreuzzeitung podaje następujące dwie depesze do powyższego wypadku odnoszące się: *1. Bukareszt* 12 listopada w południe. Kroki nieprzyjacielskie trwają ciągle. Rzecz nierozstrzygnięta. *2. Wiedeń* 17 listopada. Według nadeszłych wiadomości z Bukaresztu z d. 13 b. m. Turcy pod Oltenicą w skutku strategicznych operacyj ks. Gorczakowa cofnęli się za Dunaj i również pod Dżjurdżewem odparci zostali.

Depesze powyższe są jasnem zaparciem wieści jakie krążyły na giełdzie wiedeńskiéj o wejściu Turków do Bukaresztu.

Bośniacy stoją jeszcze nad granicą serbską i zamierzają budować most na Drynie.

W obec wypadków wschodnich, w których Serbia ważną odgrywać może rolę, zwraca uwagę wyjazd z Wiednia księcia Miłosza Obrenowicza, który we środę udał się do Pesztu a jak utrzymują uda się do Bukaresztu.

Główna kwatera Omera paszy ma być w Razgradzie dokąd takowa przeniesioną została ze Szumli.

Korespondent paryski *Gazety Krzyżowéj* pisze, iż obok wiadomego okólnika hr. Nesselrodego do wszystkich ajentów zagranicą, jest jeszcze jedno pismo kanclerza tego do posłów w Londynie i Paryżu pp. Kisielewa i Brunnowa, w którym poleca im zawiadomić rządy dotyczące, iż w razie pojawienia się którego z okrętów francuskich lub angielskich na morzu Czarném, posłowie mają pasportów swoich zażądać.

W Paryżu mówiono ciągle o artykule p. de la Gueronniere redaktora naczelnego *Constitutionnela* i *le Pays*, któremu jeszcze więcéj dodaje powagi stanowisko jego, jako członka Ciała prawodawczego. Artykuł ten, który miał być pewnym rodzajem manifestu, ukazał się 16go b. m. w obu rzeczonych dziennikach, pod tytułem *la Turquie et la Russie devant l'Europe*. Wszakże zgadzają się wszystkie francuzkie organa, że artykuł nie ma konkluzyi. Nie jest zatém wcale więcéj ważnym, aniżeli każdy inny artykuł. Kończy p. de la Guerroniere, mówiąc: „że kwestya Wschodnia nierozwiąże się na polu bitwy rosyjsko-tureckiém, albowiem w sprawie téj Europa jest rozjemcą."

Sprawy Hippodromu i Opery komicznéj ukończyły się 15go w Trybunałach Sekwany. Wyrok nazajutrz dopiero późno w nocy mógł być wydanym. Depesza z Paryża z dnia 16 b. m. donosi już, iż z pomiędzy oskarżonych o spisek ten, 21 skazanych zostało, 6 zaś uwolniono.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli a.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
17	2	[illegible] 1" 971	+ 4° 2	2'''. 52	wschodni słaby	pochmurno	przed połud. deszcz	+ 4°5	+ 0°8
"	10	" 3 070	+ 2° 6	2 47	" "	mglisto	mgła groba		
18	6	" 4 015	+ 3° 8	2 48	płzachodni "	pochmurno	" mała dołem		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.